

General Michał Gutowski nie żyje

Iwo Cyprian Pogonowski



General Michał Gutowski zsiadający z konia, tyłem Małgorzata Brodziak, z prawej Jacek Wodyński (Łąck, wrzesień 1999).
Archiwum Grobelnego

Był to wyjątkowy człowiek, dla wielu miłośników bohaterskich tradycji polskiej kawalerii był legendą, a jednocześnie ważnym świadkiem historii. Miał osobowość dowódcy, na którym żołnierze mogli polegać i który swoim zachowaniem wzbudzał ich zaufanie.

General Gutowski jako młody oficer, wyjątkowo utalentowany jeździec, reprezentował Polskę na olimpiadzie w 1936 roku w Berlinie. Dwa lata wcześniej, w 1934 roku, był na oficjalnych zawodach w Niemczech, o czym sam powiedział: „na zaproszenie niemieckich władz wojskowych polska ekipa jeździecka miała wziąć udział w zawodach w Achen. Wyznaczono także i mnie... Pod koniec tych zawodów szef ekipy (a zarazem mój dowódca z 17 Pułku) - pułkownik Prągowski przekazał naszej ekipie zaproszenie na kolację w wąskim gronie, na terenie samych zawodów. Było ok. 25-30 osób

- ekipa niemiecka, 2 mundurowych generałów... Obiad wydał gen. von Fritsch - szef sztabu armii, a jednocześnie - szef zawodów w Achen... W pewnym momencie gen. von Fritsch zadzwonił w kieliszek i wznosił toast za »polską armię, która - wierzy [on], że w krótkim czasie - ramię w ramię [z Niemcami] pójdzie przeciwko wspólnemu wrogowi [ZSRR]«... po obiedzie dręczony ciekawością zapytałem płk. Prągowskiego, czy aby się nie pomyliłem co do treści tego przemówienia (toastu). Potwierdził, że toast ten miał taką treść... dobrze zapamiętałem ten niecodzienny toast".

Toast gen. von Fritscha był przykładem tego, jak generalicja niemiecka, nauczona klęską poniesioną

w I wojnie światowej, była przekonana, że wtedy zabrakło jej żołnierza na podbój i skolonizowanie Rosji, według planów generała Alfreda von Schlieffena. W następnej wojnie Niemcy chcieli mieć po swojej stronie Japończyków, Polaków i innych, żeby szybko pokonać Sowiety osłabione czystką w Armii Czerwonej i zdobyć kontrolę nad polami ropy naftowej na Kaukazie i na Bliskim Wschodzie.

Polacy uważali, że sojusz zarówno z Hitlerem, jak i ze Stalinem oznaczał stratę niepodległości Polski, i 25 stycznia 1939 roku odmówili Hitlerowi przystąpienia do paktu antykominternowskiego w momencie, kiedy Japonia staczała już krwawe boje z Sowietami. Kiedy pakt o nieagresji Mołotowa i Ribbentropa przeciwko Polsce został podpisany 22 sierpnia 1939 roku, Japonia oprotestowała go w Berlinie jako zdradę jej porozumienia z Niemcami. Stało się to w czasie bitwy pod Kalkhim-Gol, gdzie zginęło około 20 tys. Japończyków. Japońsko-sowieckie zawieszenie broni zostało podpisane 15 września 1939 r., weszło w życie 16, a następnego dnia Sowiety zaatakowały Polskę.

W czasie kampanii wrześniowej - według „Przeglądu Kawaleryjskiego” (23.08.2006)

- „na rozkaz gen. Abrahama, w rejonie Uniejowa rtm. M. Gutowski zaatakował swoim szwadronem Niemców usadowionych na drewnianym moście o długości około 400 m. Niemiecki oddział zaporowy na motocyklach był uzbrojony w karabiny maszynowe i moździerze. Wystraszeni kawaleryjską szarżą po moście szwadronu rtm. Gutowskiego Niemcy ustąpili pola. Ciąg dalszy miał miejsce w walkach o Walewice, kiedy to cała Armia Poznań walczyła z nieprzyjacielem. Walki o Walewice to również chlubna karta 17 Pułku Ułanów, a jedna z nich dotyczy rtm. Gutowskiego i jego szwadronu.

M. Gutowski w tych walkach razem z 4 ułanami obrzucił granatami 2 gniazda niemieckich karabinów maszynowych i po wybiciu załogi, wraz z pozostałymi ułanami swojego szwadronu, po kolejnych starciach z żołnierzami niemieckimi, ranny walczył dalej, wspierany jednym ze szwadronów 15 Pułku Ułanów. W wyniku walk o Walewice zabito 87 Niemców, a 100 wzięto do niewoli. Niestety, dotkliwe straty poniósł także szwadron rtm. Gutowskiego. W czasie trwającej 7 godzin walki o Walewice łączne straty 17 Pułku Ułanów były duże: 6 oficerów, 58 podoficerów i ułanów, nie licząc rannych. Natomiast zdobyto wiele cennego uzbrojenia i środków transportu. Rannemu dowódcy 1 szwadronu (rtm. Gutowskiemu) osobiście dziękował gen. Abraham (ormiańskiego pochodzenia) »za piękną postawę Pana Szwadronu. Dzięki Pana akcji mamy to piękne zwycięstwo«.

Po walce Gutowski wrócił do Wielkopolski i działał w podziemnej organizacji gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, cudem uniknął śmierci, następnie od grudnia 1939 do marca 1940 roku działał w Warszawie w podziemnej organizacji Muszkieterowie, potem jako kurier dotarł przez Słowację do Francji i dalej do Szkocji do Dywizji Panczernej generała Maczka.

Tu zacytuję słowa generała Gutowskiego: „Miałem także ciekawe zdarzenie pod koniec wojny, które miało związek z wydarzeniami z 1934 r. Mianowicie w 1944 r. w bitwie normandzkiej, która toczyła się przez dwa tygodnie we dnie i w nocy, jako oficer 10 Pułku Strzelców Konnych (u Gen. S. Maczka) wziąłem do niewoli generała niemieckiego Efelda (dowódcę korpusu). Był bardzo silny ostrzał - działa były rozpalone, że aż parzyły. Tenże Generał stwierdził, że na razie on jest moim jeńcem, ale jeszcze wszystko może się zmienić.

Wówczas odrzekłem, że dla niego wojna już się skończyła, gdyż będzie jechał ze mną w moim czołgu i jakby Niemcy chcieli go zdobyć, to zginiemy razem, »bo my się nie poddajemy«. Wtedy Niemiec mi zasalutował, a na moje pytanie - po co Niemcom była ta wojna: w czym Polska wam przeszkadzała - stwierdził, że w latach 30-tych Polska miała jedną alternatywę: albo pójść z Niemcami na Rosję, która była naszym wrogiem, albo zostać zniszczoną (i tak się stało). Polska leżała na drodze do Rosji".

Generał Efeld nie powiedział tego, że walcząc w obronie swojej niepodległości, Polska wykoleiła strategię Hitlera ataku na Rosję ze wschodu i zachodu i pozbawiła go połowy wojsk, na które liczył, ponieważ odmowa Polaków doprowadziła Hitlera do zdrady Japonii i straty udziału wojsk japońskich

w walce przeciwko Rosji.

Po zdradzie Polski przez Churchilla i Roosevelta Michał Gutowski nie wrócił do Polski Ludowej. Znów zacytuje „Przegląd Kawaleryjski”. Michał Gutowski „po zakończeniu działań wojennych dowodził w Niemczech dużym obozem liczącym 6 tys. żołnierzy, w tym także 2 pułkami brytyjskimi. W 1947 r. został ewakuowany do Anglii, a następnie pojechał do Kanady. (...) Wrócił do ulubionych koni. Ówczesny poziom sportowy jeździectwa kanadyjskiego był stosunkowo słaby, dlatego też podjął pracę trenera kadry oficerskiej armii kanadyjskiej - jak mówił: po prostu jako trener zarabiający na życie... Praca trenerska M. Gutowskiego do 1952 r., jako oficjalnego trenera kanadyjskiego jeźdźców ekipy skoczków i WKKW, a po 1951 r. jeszcze wiele razy zatrudnianego w tym charakterze, nie poszła na marne, gdyż reprezentacja jeździecka Kanady zdobyła na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku w 1968 r. złoty medal (...). M. Gutowski odwiedzał swoją ojczyznę, do której nie mógł wrócić z politycznych powodów - jak wielu innych Polaków -po zakończeniu II wojny światowej.

Jeszcze służąc w mundurze polskiego oficera, otrzymał w 1944 r. awans na majora, na terenie okupowanych Niemiec otrzymał w dniu 1 stycznia 1946 r. awans na podpułkownika, w 1986 r. przy okazji pobytu w Polsce kolejny awans na pułkownika, a w 1999 r. awans na generała brygady. (...) Za zasługi bojowe otrzymał on Złoty i Srebrny Order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (pięciokrotnie) oraz odznaczenie amerykańskie Legion of Merit i francuskie Croix de Guerre z palmą. Odznaczony również najwyższym francuskim odznaczeniem - »Legion d'Honneur« (Legią Honorową) oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. (...) 2006-08-23: Odszedł od nas Pan Generał Michał Gutowski, urodzony 13 września 1910 roku, oficer 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego. Pogrzeb odbędzie się dnia 16 września. Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona o godzinie 10:00 w Katedrze Polowej WP przy ul. Długiej w Warszawie. Ciało Generała Gutowskiego będzie pochowane na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Cześć Jego Pamięci!"